



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

redaktor wydania

W parafii Opatrzności Bożej w Ligocie świętowano niedawno jubileusz 200-lecia kościoła. To wydarzenie stało się okazją do licznych starań, by całą tradycję wiary przekazać młodym. Dlatego odbyła się różańcowa peregrynacja w rodzinach oraz inną trasą przeszła procesja podczas Bożego Ciała. Na wystawie pamiątek ważne miejsce zajęły zachowane sztandary parafialnych katolickich stowarzyszeń, a w monograficznym opracowaniu opisano najważniejsze fakty i ludzi. To cenny przykład, jak historia może budować. ■

Więcej – na str. IV–V

ZA TYDZIEŃ

- ODPUST PORCJUNKULI nad Sołą, czyli trzy wieki franciszkańskiego świętowania w Kętach
- Ostatnie WSKAZÓWKI DLA PIELGRZYMÓW – przed diecezjalną pielgrzymką na Jasną Górę

Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej potrzebującym

Głodni czekają

Nie ma wakacji dla osób zaangażowanych w prowadzoną przez diecezjalną Caritas akcję przekazywania żywności w ramach unijnego programu.

Caritas uczestniczy w nim już drugi rok. – To dobra akcja, bo dzięki niej do osób potrzebujących – rodzin, domów i ośrodków pomocy społecznej – nieodpłatnie trafiają kolejne tony artykułów spożywczych, zgromadzonych w ramach interwencyjnego zakupu nadwyżek żywności. To pełnowartościowe produkty: makarony, mąka, kasza, ryż, cukier, mleko, a ostatnio także sery. Ta pomoc ma wielkie znaczenie dla ludzi najuboższych i dlatego nie chcemy jej przerywać w czasie wakacji – podkreśla dyrektor Caritas w naszej diecezji ks. kan. Józef Zajda, który podczas rozładunku transportu sam pełni rolę operatora wózka widłowego w lodygowickim magazynie Caritas.

Odbiera średnio miesięcznie 2–3 transporty dochodzą-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

ce do kilkunastu ton. Tylko w ciągu ostatnich trzech miesięcy dotarło tu około 100 ton towarów. Trafiają one do blisko 50 parafii – także ewangelickich – i innych odbiorców. Z tej pomocy korzystają organizatorzy letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin.

Nad dystrybucją żywności czuwają: ks. dyrektor Józef Zajda (tel. 0 33 863 11 00), jego zastępca ks. Ignacy Czader (tel.

Dyrektor Caritas ks. kan. Józef Zajda podczas rozładunku transportu

033 853 24 15), a także powołany niedawno diecezjalny koordynator do spraw dystrybucji unijnej pomocy ks. Robert Kasprowski (033 862 12 38). –

W parafiach ta odpowiedzialność spoczywa na księżach proboszczach, którzy najlepiej wiedzą, kto i ile potrzebuje. Skorzystanie z tej pomocy wymaga też grupy osób wspomagających księdza proboszcza w sprawnym zorganizowaniu akcji – dodaje ks. kan. Zajda. ■

TM

EKUMENICZNE ŚWIĘTOWANIE W USTRONIU I WIŚLE



WOJŚLAW SUCHTA

Koncert pieśni religijnej „Śpiewajcie Panu” w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria”, który odbył się w niedzielę 16 lipca w amfiteatrze ustronińskim, połączył przedsięwzięcia kulturalno-religijne odbywające się tu w ramach 2. Festiwalu Ekumenicznego. Pierwszy tydzień to spotkania towarzyszące odpustowi ku czci Opatrzności Bożej w katolickiej parafii św. Klemensa, drugi – uroczystemu nabożeństwu z okazji poświęcenia ewangelicko-augsburskiego kościoła Ap. Jakuba Starszego. Organizatorem festiwalu jest Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne. Wspólnie przygotowano wystawy malarstwa, fotografii, koncerty chórów, promocje książek, spotkania rodzin.

Także w Wiśle trwa ekumeniczny Festiwal Życia. Obydwie imprezy kończą się w niedzielę 23 lipca. Więcej o festiwalach – wkrótce. ■

„Czantoria” podczas koncertu

Modlitwa z Królową Pszczół



Przed obrazem Maryi Królowej Pszczół modlili się pszczelarze podczas Mszy św. odprawionej pod przewodnictwem ks. kan. Franciszka Warzecha

RAJCZA. Obraz Maryi Królowej Pszczół (Maria Regina Apium), peregrynujący wśród rodzin pszczelarzy mieszkających na terenie województwa śląskiego, gościł w niedzielę 16 lipca w sanktuarium Matki Bożej Kazimierzowskiej w Rajczy. Tutaj rankiem została odprawiona Msza święta w intencji pszczelarzy, ich rodzin oraz uczestników V Pikniku Pszczelarskiego, organizowanego co roku przez władze samorządowe Rajczy przy współudziale Związku Pszczelarzy Podbeskidzia „Bar-

tnik”. Mszy św. przewodniczył proboszcz rajczański ks. kan. Franciszek Warzecha. Jak mówi Stanisław Kamiński, wiceprezes ZPP „Bartnik”, podczas dwudniowego święta jego uczestnicy mieli okazję nie tylko porozmawiać ze specjalistami „o zdrowiu płynącym z ula”, zaopatrzyć się w miód i inne zdrowe pszczele produkty, ale i uroczystie podziękować Bogu za to dobro przed obrazem Matki Bożej, czczonej przez beskidzkich pszczelarzy.

Nazwać prawdę

OŚWIĘCIM. Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO zaaprobował wniosek polskiego rządu o zmianę nazwy położonych na terenie Oświęcimia obiektów byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Nowa nazwa – w brzmieniu: „Były Nazistowski Niemiecki Obóz Koncentracyjny Auschwitz-Birkenau” – będzie obowiązywała od przyszłego

roku. Jak podkreślił zgłaszający nową nazwę minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski, nazwa odnosi się do najważniejszych elementów prawdy historycznej związanej z tym miejscem i będzie argumentem pomocnym w odpięciu zarzutów o odpowiedzialności Polaków za popełnione w Auschwitz zbrodnie.

Prawda o Auschwitz jest ważna zwłaszcza dla byłych więźniów...



Laury dla twórców

KOŃCZYCE MAŁE. W sali tuższego zamku, podczas uroczystego rozdania dorocznych nagród, spotkali się samorządowcy i ludzie kultury z powiatu cieszyńskiego. Laureatami nagród powiatu cieszyńskiego zostali: Iwona Konarzewska – znana malarka-portrecistka z Istebnej Andziolówki, kontynuująca rodzinną tradycję artystyczną zapoczątkowaną przez jej ojca Ludwika; Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej – za upowszechnianie kultury, historii i języka polskiego wśród mieszkańców czeskiej części Śląska Cieszyńskiego; oraz Stowarzyszenie Muzeum Drukarstwa w Cieszynie. Odznakę ministra – Zasłużony dla kultury polskiej – otrzymali: Stanisław Rucki – założyciel muzeum regionalnego „Na Grapie”

w Jaworzynce; Stowarzyszenie Panorama Sztuki Chrześcijańskiej „Musica Sacra” – organizator ekumenicznego festiwalu upamiętniającego pobyt Jana Pawła II w Skoczowie (w imieniu stowarzyszenia odznakę odebrali: ks. prał. Alojzy Zuber i ks. Adam Podzorski); Ludwik Herok – inicjator powołania stowarzyszenia „Musica Sacra” i jego pierwszy prezes, architekt i społecznik ze Skoczowa, szczególnie związany z przygotowaniem i upamiętnieniem papieskiej pielgrzymki; Krzysztof Wójtowicz – zasłużony dyrygent i kierownik zespołów muzycznych w Strumieniu; Kazimierz Heczko z Ustronia – prezes stowarzyszenia „Brzimy” i popularyzator sztuki plastycznej; Stanisław Kania z Kończyc Małych, kierownik zespołu „Małokończanie” i wieloletni organista kończyckiej parafii.



Nagrodzeni i odznaczeni ludzie kultury z powiatu cieszyńskiego

Złoty jubilat

ZEBRZYDOWICE. Za 50-lecie święceń kapłańskich dziękował były proboszcz tej parafii – ks. kan. Antoni Gorczyk. Jubilat święceń kapłańskich otrzymał w Katowicach 24 czerwca 1956 r. Pracował w Chorzowie, Imielinie, Cieszynie, Zabrze Makoszowach, Tychach Żwakowie. Był budowniczym kościoła w Markłowicach Górnych. W grudniu 1970 r. został proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Zebrzydowicach. Od 1996 r., po przejściu na emeryturę, mieszka w tej parafii jako rezydent. W jubileuszowej dziękczynnej Eucharystii uczestniczyli wraz z parafianami księża dekanatu



Ks. kan. Antoni Gorczyk

strumieńskiego oraz księża rodacy z Zebrzydowic. Dziekan ks. prał. Oskar Kuśka odczytał list gratulacyjny biskupa Tadeusza Rakoczego.

Matura na terenie naszej diecezji – bez paniki

Małopolska i Śląsk – na podium

„Skąd ten alarm w mediach?”

– pytają nieco zdziwieni dyrektorzy śląskich i małopolskich szkół średnich, których poprosiliśmy o komentarz do wyników tegorocznych matur.

Nazajutrz po ogłoszeniu rezultatów matur media alarmowały: fatalne wyniki, co piąty maturzysta oblał, nowa matura to fikcja. Tymczasem od dyrektorów małopolskich i śląskich szkół usłyszeliśmy, że nie odnotowali oni aż tak drastycznego wzrostu liczby niezdaných egzaminów.

W zeszłym roku maturę pomyślnie zdało 90 proc. małopolskich uczniów. Był to najlepszy wynik w kraju. Drugie w kolejności było województwo śląskie z wynikiem 89,2 proc. W tym roku

ten swoisty ranking układa się podobnie – maturę zdało 82,3 proc. małopolskich maturzystów, a uczniowie ze śląskiego, z wynikiem 80,7 proc., wypracowali trzecią pozycję w kraju. Wyprzedzili ich łódzianie (81,4 proc.).

W II LO im. Adama Asnyka w Bielsku-Białej egzamin zdali wszyscy maturzyści. W III LO im. S. Żeromskiego – nie powiodło się jednej osobie. W Powiatowym Zespole nr 9 Szkół im. Marii Dąbrowskiej w Kętach – maturę w LO zdało 86 proc. uczniów, a w Liceum Profilowanym – 82 proc. Z kolei w andrychowskim LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w tym roku przystąpiło do matury 256 uczniów. Zdało 251.

– Formuła nowej matury to naprawdę świetny pomysł – podkreśla Anna Dubel, wicedyrektor



ARCHIWUM SZKOLY

andrychowskiego LO. – Umożliwia ocenę umiejętności wykorzystania wiedzy w praktyce. O to nam przecież chodzi. Nasza kadra nauczycielska jest bardzo dobrze przygotowana. Nauczyciele mają uprawnienia egzaminatorów nowej matury – wiedzą, jak się prace poprawia i jak przygotować uczniów, by umieli konstruować poprawne odpowiedzi.

Niewielką różnicę procentową w statystykach z ubiegłego roku i obecnego, dyrektorzy szkół tłumaczą faktem, iż do zdających do tej pory licealistów dołączyła duża grupa uczniów liceów uzupełniających i techników, w których

Tylko dwie osoby z Zespołu Liceów im. Marii Skłodowskiej-Curie w Czechowicach-Dziedzicach nie zaliczyły pomyślnie tegorocznej matury

z reguły odsetek zdających był niższy. Śląscy i małopolscy nauczyciele dodają, że przyczyną tego nie jest skomplikowana – maturzyści w tych szkołach mają po prostu mniej godzin lekcyjnych. Trzeba też pamiętać, że kryterium liczby osób, które zdały maturę, wcale nie jest oczywistą i obiektywną informacją na temat szkoły, jakości nauczania, a liczby w żaden sposób nie uprawniają do ustawiania szkół w rankingu – bo przecież trzeba uwzględnić też wielkość szkoły i specyfikę środowiska, w którym ona funkcjonuje.

**URSZULA ROGÓLSKA
ALINA ŚWIEŻY-SOBEL**

JESTEŚMY ZADOWOLENI

JAN BIEROŃSKI – DYREKTOR ZESPOŁU LICEÓW IM. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE W CZECHOWICACH-DZIEDZICACH



– Wyniki matury w naszych szkołach wcale nie są gorsze od ubiegłorocznych. Na prawie 200 uczniów przystępujących do matury – tak samo jak przed rokiem – nie zdały zaledwie 2 osoby, czyli 1 proc. Obu zabrakło jednego punktu do zaliczenia. Obserwując ubiegłoroczną punktację – na tegoroczne podsumowanie jest jeszcze za wcześnie – z satysfakcją stwierdzam, że nasi uczniowie wypadli dobrze również pod względem jakości wyników. Czy dobra jest formuła nowej matury? Każde narzędzie wykonane przez człowieka może być obciążone pewną niedoskonałością i tak też na pewno jest w odniesieniu do obowiązującego systemu egzaminowania. Jest jednakowy dla wszystkich zdających – i to na pewno zaleta. Jednak zdarza się, że dla indywidualistów czy uczniów najzdolniejszych, zwłaszcza w przedmiotach humanistycznych, forma egzaminacyjnego arkusza kępuje swobodę wypowiedzi.

JADWIGA MIĘKINA-PINDUR, DYREKTOR ZESPOŁU KATOLICKICH PŁACÓWEK OŚWIATOWYCH W CIESZYNIE



– W tym roku po raz pierwszy nasi uczniowie przeszli to tzw. nowej matury. Zdała cała nasza dziewiętnastka. Najlepsze wyniki osiągnęły z języka angielskiego i chemii. Czy nowa formuła matury się sprawdza? W naszej sytuacji, kiedy wszyscy zdali – trudno to oceniać. Na pewno promuje ona uczniów niekoniecznie pracowitych, ale błyskotliwych i inteligentnych. Formuła testu ogranicza natomiast uczniów pracowitych i odczytanych. Nierzadko też – przy ogromie swojej wiedzy – nie potrafią oni „wstrzelić się” w przewidywany przez twórców pytań model. Z kolei ustna prezentacja daje możliwość wykazania się tak jednym, jak i drugim. Z jakościowego wyniku tej części egzaminu jesteśmy bardzo zadowoleni.

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Księdzu infułatowi Emilowi Mroczkowi, księdzu prałatowi Krzysztofowi Ryszce, księżom: Adamowi Bieńkowi, Ignacemu Czaderowi, Stanisławowi Filapkowi, Piotrowi Grochowickiemu, Dariuszowi Małczyńskiemu, Antoniemu Młoczowskiemu, Andrzejowi Norasowi, kan. Józefowi Oleszce, kan. Piotrowi Polackowskiemu, Robertowi Samselowi, Krzysztofowi Sitkowi, Tadeuszowi Skrzypczykowskiemu, Sylwestrowi Suchoniowskiemu, Teodorowi Suchoniowskiemu, kan. Józefowi Walusiakowi, dr. Sławomirowi Zawadzkiej, siostronom zakonnych, rodzinie, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom i delegacji z Księgarni św. Jacka szczerze podziękowania za okazane współczucie, liczne intencje mszalne, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w ceremonii żałobnej

ŚP. JANINY CZERNEK

składają córki i syn z rodzinami

Sonda:

NASZE, WSPÓLNE...

URSZULA DUŁAWA
– WSPÓLAUTORKA KSIĄŻKI
O DZIEJACH PARAFII W LIGOCIE



– Takiego opisu dziejów parafii i miejscowości wcześniej nie było, więc z dużymi obawami przysmierzałyśmy się do pisania książki. Staraliśmy się jak najlepiej wykorzystać materiały, które nam powierzyli parafianie, ze strony których spotkaliśmy się z wielką życzliwością. Podczas systematycznie organizowanych spotkań omawialiśmy zebrane informacje, ustalaliśmy sposób ich opracowania. Podjęliśmy wyzwanie opisanie piękna naszej świątyni, duszpasterskich zasług kapłanów i parafian. Uznaliśmy, że przedstawić trzeba także inne tematy, jednak podstawą pozostało ukazanie ciekawej historii i bogactwa architektury naszego kościoła. Warto, byśmy wszyscy umieli dostrzec także jego urodę.

FRANCISZEK BRAŃKA
– PRZEWODNICZĄCY
RADY PARAFIALNEJ



– Czytając stare dokumenty poznawaliśmy naszych przodków – ludzi ofiarnych, pobożnych, solidarnych. Dowiadaliśmy się, że kiedyś żyli tu zgodnie katolicy, żydzi, protestanci. Pouczająca była historia powstania Domu Katolickiego, w którym kiedyś skupiało się życie kulturalne całej społeczności. Wyzwaniem przyszłości jest dla nas stworzenie w nim takich warunków, by mógł stać się znowu takim katolickim domem kultury. Staraliśmy się wraz z Akcją Katolicką aktywnie uczestniczyć w pewnym podsumowaniu tego parafialnego 200-lecia. Chcemy też razem włączyć się w te wszystkie zadania, które dopiero staną przed naszą parafią.

Świętowanie 200-lecia świątyni pw. Opatrzności Bożej i konsekracja kościoła oraz ołtarza w Ligocie stały się okazją do uroczystego świadectwa wierności tradycji. Był to też impuls do pogłębienia przekazywanej młodemu pokoleniu wiedzy i wiary.

tekst i zdjęcia
ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Wigilię parafialnego odpustu ku czci Opatrzności Bożej, w parafii w Ligocie świętowanego tradycyjnie w pierwszą niedzielę lipca, odbyła się uroczystość jubileuszu 200-lecia świątyni i zarazem jej konsekracji, której dokonał biskup Tadeusz Rakoczy.

Z okolicznych parafii przybyły delegacje wiernych wraz z duszpasterzami – z dziekanem ks. kan. Andrzejem Raszką na czele. Nie mogło zabraknąć mieszkańców Miliardowic i parafian z Podraju. Tamtejsze parafie powstały po wydzieleniu części parafii w Ligocie i są spadkobierczyniami tej samej tradycji. Przybyli też goście z Międzyrzecza – dawnej parafii macierzystej wiernych z Ligoty. Wszystkich serdecznie witął proboszcz ligocki ks. kan. Jan Miłkowski.

– Kościół jest gotowy na uroczyste poświęcenie. To dzieło Opatrzności Bożej i tyłu ludzi dobrej woli: kapłanów i wiernych na przestrzeni tych dwustu lat. Przygotowywaliśmy się materialnie, nie chcieliśmy też zaniedbywać spraw duchowych, które są najważniejsze. Staraliśmy się o odnowienie naszych serc między innymi podczas peregrynacji wizerun-

Młodzi



ku Matki Bożej Różańca Świętego – mówił ks. kan. Miłkowski.

– Ta pięknie odnowiona, utrzymana przez was świątynia Opatrzności i ten nowy ołtarz, który za chwilę będziemy konsekrować – pomnik waszej wiary i miłości do Chrystusa i Jego Kościoła – świadczyć będzie także o waszym pokoleniu w następnych wiekach – podkreślał w homilii biskup Tadeusz Rakoczy. – Jest symbolem dziedzictwa, jakie w sztafecie wieków i pokoleń otrzymaliśmy od naszych ojców.

Bogata historia

Przypomniała o niej wystawa parafialnych pamiątek. Przybliżała zarówno historię życia religijnego w ciągu tych 200 lat, jak i tradycję życia i pracy mieszkańców. Obok zabytków kościelnych znalazły się na niej też przedmioty codziennego użytku, narzędzia. – Jesteśmy wdzięczni dyrek-

**Pokoleniowa
zmiana warty**

cji szkoły i nauczycielom za udostępnienie sali i pomoc w przygotowaniu tej wystawy – mówi ks. kan. Miłkowski.

Na wystawie eksponowano m.in. portret Pawła Czaderskiego – budowniczego kościoła. Nie zabrakło informacji o wszystkich 17 proboszczach ligockich. Tę listę otwiera ogromnie zasłużony dla parafii ks. Błażej Olejak. Z własnych funduszy dobudował do kościoła wieżę i zadbał o gromadzących się na modlitwie parafian. Dla dzieci zorganizował nauczanie, zbudował szkołę. Można też było obejrzeć mszał ks. Olejaka oraz piękne obrazy tzw. jerozolimskiej Drogi Krzyżowej, do której ks. Olejak napisał i wydał specjalny modlitewnik.

Wspominano też ks. Ryszarda Jarosza, autora kroniki, i ks. Antoniego Spacila, który w czasach 20-lecia międzywojennego włączył poprzez katolickie stowarzyszenia świeckich w czynne zaan-

Dla młodych parafian z L

ligoty wiedza o przeszłości może już stać się fundamentem wspólnej przyszłości

Trwajcie w wierze!



gażowanie się w życie Kościoła i doprowadził do powstania w Ligocie Domu Katolickiego. W życie parafii wpisał się też męczennik ks. Ludwik Wrzoł, zmarły w obozie koncentracyjnym.

Wystawa spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Niemal natychmiast zniknął też cały nakład wydanej z okazji 200-lecia książki.

Warto pamiętać

Brak było do tej pory opracowania na temat przeszłości Ligoty. Dopiero przygotowania do jubileuszu stały się impulsem do podjęcia takiej pracy. Myśl zrodziła się na forum Rady Parafialnej i Akcji Katolickiej, a w redagowaniu książki uczestniczyła grupa osób – pod kierunkiem ks. kan. Jana Miłkowskiego. W gronie tym byli też: ks. Jan Błotko, Franciszek Brańka, Urszula Duława, Małgorzata Hess, Andrzej Kobiela, Krzysztof Przemyski. Ich współ-

nym dziełem są „Dzieje kościoła i parafii pw. Opatrzności Bożej w Ligocie 1806–2006”. Analizie poddanych zostało wiele cennych dokumentów. Największą trudność sprawiały te najstarsze, zapisane po niemiecku, gotyckim alfabetem. Ich przekładem zajął się m.in. Grzegorz Chromik.

Ponad dwa lata solidnej pracy prowadzonej przy wsparciu parafian, którzy chętnie dzielili się wiedzą, udostępniła dokumenty, zaowocowało obszerną księgą. Znalazł się w niej ostatecznie nie tylko zapis parafialnej przeszłości, ale także dziejów całej miejscowości.

– Okazało się, że tego wszystkiego, czym żyli nasi przodkowie – ich życia codziennego i religijnego – nie da się rozdzielić – przyznają autorzy książki. Tak zamiar wydania niezbyt dużej książeczki przerodził się w powstanie napisanego z imponującym rozmachem i starannością opracowania przeszłości Ligoty – cennego daru dla współczesnych jej mieszkańców.

– Ale to dopiero początek prawdziwej pracy nad historią, za czym przemawia choćby fakt, że do ostatniej chwili parafianie przynosili kolejne ważne materiały, z których części już nie udało się włączyć do tekstu – zastrzegają autorzy. – Na pewno są też luki w ukazaniu przeszłości, spowodowane zniszczeniem wielu dokumentów podczas II wojny światowej.

Podczas konsekracji ołtarza



Obok dokumentów przydały się rodzinne wspomnienia. Franciszek Donocik, dziadek Franciszka Brańki, był sekretarzem ligockiej gminy, a pradziadek – wójtem. Wójtem Ligoty i zarazem przewodniczącym Rady Parafialnej był też dziadek Małgorzaty Hess – Jan. Wielu informacji dostarczyło rodzinne archiwum Józefa Duławy, teścia pani Urszuli, wieloletniego nauczyciela i kierownika szkoły w Ligocie, byłego więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Dla pokoleń

Podczas konsekracji w ołtarzu umieszczone zostały relikwie męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa. Zgodnie z liturgicznymi przepisami pojawiały się kolejne znaki: olej, woda, kadzidło i światło. A w procesji z darami – z krzyżem procesyjnym, ornatami, kielichem mszalnym, kadzielnicą – szli przedstawiciele wielu stanów i zawodów: rolnicy, kolejarze, górnicy, strażacy, przedstawiciele Akcji Katolickiej oraz Rady Parafialnej i Sołeckiej, a także delegaci z Miliardowic. To wszystko dary dla świątyni, którą przedstawiciele starszego pokolenia oddali uroczysto pod opiekę młodym:

– Trwajcie mocni w wierze waszych ojców i przekazujcie tę wiarę następnym pokoleniom – mówili, a młodzi od-

powiadali: – Pragniemy zapewnić, iż nadal będziemy zawierzać nasze życie Bożej Opatrzności, która pozwoli nam kroczyć właściwą drogą...

Wyrazem uznania dla dokonania 31-letniej duszpasterskiej posługi w Ligocie ks. Miłkowskiego było odznaczenie go przez biskupa Rakoczego tytułem kanonika.



MOIM ZDANIEM

KS. KAN. JAN MIŁKOWSKI

proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Ligocie

Bywają w parafiach większe jubileusze niż nasz, ale na jego doniosłość wpłynęło to, że połączony został z konsekracją kościoła i ołtarza. Przygotowania materialne trwały już od lat, prowadziliśmy je krok po kroku. Wiele działało się spontanicznie, a jednak nie było przypadkiem, lecz dziełem Bożej Opatrzności i wielu ludzi dobrej woli. Powstał komitet jubileuszowych obchodów, na które zaprosiliśmy wielu gości, w tym powołanych z naszej parafii kapłanów, osoby zakonne, pracujących tu wikariuszy, diakonów. Świętowanie podczas odpustu miało już bardziej rodzinny charakter, bo przecież parafia jest zarazem częścią Kościoła powszechnego, ale i wspólnotą rodzinną. Ufamy, iż Boża Opatrzność sprawi, że młodzi sięgną po książkę o dziejach parafii i wytrwają w podjętym dziedzictwie odpowiedzialności za kościół i parafię.

Wakacje z „Ignis”

Kawałek serca...

Tak jak co roku, na zaproszenie charytatywnego stowarzyszenia „Ignis” w wakacyjnych turnusach kolonii i półkolonii uczestniczą dzieci z Bielska-Białej i okolicy, a także z Kalwarii Zebrzydowskiej i dalekiej Mołdawii.

Na pierwszy wakacyjny turnus, pod opieką Magdy Miotły, przyjechało 40 dzieci z całej Mołdawii: z Kiszyniowa, Komratu, Styrczy, Grigorówki. Tym razem, z powodu remontu budynku w Nałężu, zamieszkały w gościnnym ośrodku parafialnym w Pogórze. Jak zawsze był czas na zabawę i odpoczynek, ale nie brakowało okazji do pracy nad... własnym sumieniem.

– Zawsze wyjazd poprzedza choć krótką nauką, żeby dzieci umiały się przeżegnać, zaśpiewać kilka piosenek. W tym roku, już w trakcie podróży, okazało się, że nie umieją Dziesięciorga Przykazań. Wieczorem o wszystkich po kolei rozmawialiśmy, a na zakończenie tylko zapytałam: – Pomyślcie, ile grzechów popełniacie każdego dnia? – opowiada pani Magda. Ma 81 lat i niespożytą energię, z którą walczy o „swoje” dzieci, by mogły stać się lepsze.



ZDJEĆCIA ALINA ŚWIEŻY SOBIEŁ

W grupce z Kiszyniowa przeważają uczniowie pani Magdy. W tym roku zajęli trzy pierwsze miejsca na międzynarodowym konkursie w Rumunii. Muszą dużo ćwiczyć, dlatego zorganizowała im kwartet. Razem łatwiej. Artiom, jeden z najlepszych uczniów, dziś studiuje w Moskwie w konserwatorium. Drugi Artiom gra w kwartecie razem z Dimą oraz braćmi Staszkiem i

W Pogórze pani Magda ze swymi uczniami pracowała też nad sumieniami

Dziku. Razem z nimi śpiewa Julia. Od kiedy zaczęła z panią Magdą przyjeżdżać do Polski, zaczęła też chodzić do kościoła, śpiewa w kościelnym chórze, a teraz postanowiła, że rozpocznie przygotowania do Pierwszej Komunii Świętej. – W Polsce najbardziej podoba mi się to, że ludzie są tacy życzliwi – podsumowuje wrażenia z tegorocznego pobytu. A pani Magda cieszy się, bo jeśli choć jedna du-

sza znajdzie drogę do Boga, to znaczy, że trud zaowocował.

W Polsce młodzi muzycy wystąpili podczas Mszy św. niedzielnych w Jaworzu. – Z zebranych podczas tej niedzieli ofiar uda się tym dzieciom, które są w najtrudniejszej sytuacji, zwrócić choć część poniesionych kosztów wyrobienia paszportu – cieszy się pani Magda. Młodzi muzycy mieli wprawdzie inny pomysł. Powiedzieli: – Oddamy je ks. Ignacemu Czaderowi z „Ignis”. Już tyle dobrego za jego staraniem otrzymaliśmy. Kiedy wnieśli je, ksiądz nie przyjął, choć wrzucił się, że tak postanowili...

Pani Magda uśmiecha się z dumą, gdy widać, że „jej” dzieci umieją nie tylko grać i śpiewać, ale także kochać, dzielić się z innymi i wdzięcznością odpowiadać na okazane im serce. Tego uczą się dzięki pani Magdzie i dzięki wakacjom z „Ignis”, za które są wdzięczni wszystkim dobrym ludziom. – Widać ich prawdziwy wzrost ku dobru, i to na pewno pomaga też znaleźć sprzymierzeńców organizowanych dla nich wakacji – przyznaje ks. Ignacy Czader, prezes „Ignis”. I dodaje, że w Pogórze nigdy ich nie brakuje... **MB**

Śp. Janina Czernek

W służbie dzieciom

U progu wakacji członkowie Stowarzyszenia Charytatywno-Opiekuńczego „Ignis” z wielkim smutkiem pożegnali śp. Janinę Czernek.

– Od początku istnienia naszego stowarzyszenia była z nami, zawsze uśmiechnięta, życzliwa i ofiarna, gdy chodziło o pracę dla dobra dzieci – podkreśla ks. Ignacy Czader, prezes „Ignis”. – Śp. Janina była od samego początku skarbnikiem stowarzyszenia, a to bardzo ważna i



ARCHIWUM „IGNIS”

Śp. Janina Czernek z ks. Ignacym Czaderem...

odpowiedzialna funkcja, zwłaszcza gdy na statutową pomoc dla dzieci wciąż potrzebne są fundusze. Ona umiała nie tylko sprawnie je zapisywać w księgowych zestawieniach, ale też szukała ofiarodawców, potrafiła wytłumaczyć, jak wielkie są potrzeby najmłodszych.

Zawsze też znajdowała czas, by odpowiedzieć uczestników kolejnych turnusów, a w razie potrzeby pomagała przy ich organizacji. Gdy trzeba było, stanęła w kuchni jako kucharka...

Umiała słuchać dzieci i odnosiła się do nich nie tylko z wielką życzliwością, ale i prawdziwym zrozumieniem, za co cenili ją i młodzi, i starsi.

Na jej pogrzebie, wraz z liczną grupą blisko dwudziestu kapłanów, modlili się więc zarówno podopieczni, jak i członkowie „Ignis”. Przynieśli kwiaty i wieńce. Rozeszli się z poczuciem, że odszedł ktoś, kto ich kochał, kogo im będzie bardzo brakowało... **TM**

40-lecie kapłaństwa ks. kan. Gramatyki

Głosiciel prawdy

Otoczony kręgiem wielu osób – kapłanów, parafian, przyjaciół z bliska i daleka, składał dziękczynienie za powołanie i za 40 lat swego kapłaństwa ks. kan. Adam Gramatyka, proboszcz parafii Opactwa Bożej w Jaworzu.

– Nieustannie Bóg przypomina człowiekowi o swej miłości, o największej miłości: gdy ktoś życie swoje oddaje... Zostałeś powołany do świadectwa o miłości Boga, zostałeś powołany. O tej miłości starałeś się nieustannie ludziom przypominać, do tej miłości nieustannie przekonujesz. Ustanowił Cię również, abyś uwrażliwiał na te wyznania miłości Boga. Służbie ewangelicznej prawdy oddałeś całego siebie. Stałeś się naczyniem Boga, które On wypełnił swoją prawdą – mówił w homilii pochodzący z tej parafii ks. Ignacy Czader, jeden z pięciu kapłanów, którzy do powołania dojrżeli w Jaworzu pod duszpasterską opieką jubilat.

Kiedy pod koniec dziękczynnej Eucharystii przed ks. kan. Gramatyką ustawiła się długa kolejka delegacji apostołskich grup parafialnych i przedstawicieli różnych środowisk, rozległy się słowa wdzięczności za to właśnie świadectwo gotowości służenia Bogu i głoszenia Jego Ewangelii. Choć nikt w Jaworzu nie mógłby zapomnieć czy przeoczyć rozlicznych zasług ks. kan.

Gramatyki, związanych z troską o materialny stan kościoła parafialnego, z jego zabytkowymi elementami wyposażenia wnętrza, oraz wszystkich parafialnych zabudowań, to jednak za najcenniejszy wkład w ciągu 27 lat pracy duszpasterskiej w Jaworzu wszyscy zgodnie uznawali osobisty przykład wiary ks. kan. Gramatyki.

A gdy przyszła kolej na reprezentantów Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, oprócz serdecznych życzeń padły słowa szczerzej wdzięczności za to, co dla tych młodych ludzi okazywało się najważniejsze: za to, że jest z nimi zawsze, że mogą liczyć na jego miłość, zrozumienie, uśmiech, a gdy trzeba – także na pocieszenie w strapieniu. I za to, że parafialny kościół w Jaworzu stał się Bożym domem, zawsze otwartym także dla nich.

Pod duszpasterską opieką ks. kan. Gramatyki w jaworzańskim kościele tradycją stało się świętowanie ważnych uroczystości poprzez muzykę i koncerty organizowane z udziałem wybitnych artystów. Nic więc dziwnego, że i ten kapłański jubileusz wiązał się nie tylko z modlitwą, gratulacjami i podziękowaniami, ale także z akompaniamentem pięknej muzyki.

– Razem z Tobą dziękujemy dziś Bogu – podkreślali wszyscy.

AŚS

Jubilat ks. kan. Gramatyka ze wzruszeniem słuchał życzeń...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Modlitwa w Kalembicach

Za muzyków



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Zgodnie z ustaloną od lat tradycją – zawsze w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła – w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Cieszynie Kalembicach na Mszy św. w intencji żyjących i zmarłych muzyków gromadzą się cieszyńscy muzycy.

– Pierwsza taka Msza odbyła się w 1998 r. Zainspirował mnie prasowy artykuł o muzycznej Mszy jazzowej – krakowskiej inicjatywie Jana Budziaszka. Pomyślałem, że coś podobnego, choć oczywiście w innym stylu, mogłoby się udać u nas. I rzeczywiście, ta myśl, żeby muzycy z całej okolicy spotkali się i modlili tak, jak najlepiej umieją, czyli również poprzez muzykę, spotkała się z dobrym przyjęciem – wspomina Ludwik Mendroch, inicjator modlitwy muzyków. Sam gra w kapeli ZPiT Ziemi Cieszyńskiej, a z parafią w Pastwiskach związany jest też jako nadzwyczajny szafarz Komunii św.

Modlili się najpierw za zmarłych muzyków i ich najbliższych. – Każdej modlitwie towarzyszy lista muzyków, którzy nas wyprzedzili w drodze do wieczności. Dzięki temu środowisko się integruje. Przychodzą muzycy i całe rodziny – tłumaczy Ludwik Mendroch.

Potem była to modlitwa za zmarłych i żywych muzyków zie-

mi cieszyńskiej. W tym roku szczególną modlitewną intencją była prośba o zdrowie zasłużonego muzyka Władysława Rakowskiego.

Choć zawsze pan Ludwik z zaproszeniami dociera do wszystkich cieszyńskich parafii, do tej modlitwy dziś już właściwie nie trzeba zapraszać nikogo...

Tak jak co roku, i tym razem Eucharystię sprawował ks. kan. Franciszek Holi, a w świątyni zgromadzili się stali bywalcy tych nabożeństw – muzycy z Cieszyna i okolicy. Śpiewał chór parafialny z Pastwisk, pod dyrekcją Urszuli Samlik, był chór „Lutnia”, orkiestra dęta „Cieszynianka”, którą prowadzi Jan Gruchel, kapela Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej, zespół muzyczny rodziny Rakowskich.

Ci ostatni zaprosili po Eucharystii wszystkich zgromadzonych na mały koncert przed kościołem i wspólne śpiewanie, które stało się już tradycją tych nabożeństw. Nikt też nie wątpił, że w przyszłym roku spotkają się na wspólnej modlitwie po raz dziesiąty. **TM**

Ludwik Mendroch ze szczególną pamiątką tegorocznego spotkania: płytą „Ziemi Cieszyńskiej”

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYUSA

Wspólnota Intronizacyjna z Cieszyna

Król na Rynku

– Cieszyn pięknieje w każdym miejscu, a pomnik Chrystusa Króla na Górnym Rynku niszczeje. Boli mnie to od dawna i pomyślałem, że czas najwyższy coś z tym zrobić...
– mówi Eugeniusz Lorek z Cieszyna.

Eugeniusz Lorek z parafii św. Jerzego w Cieszynie wskazuje na balkon w kamienicy niedaleko Górnego Rynku: – Tam mieszkałem. A tu, pod figurą Chrystusa Króla, była przeciwpożarowa piaskownica. Bawiliśmy się tam jako dzieci...

Metalową figurę Chrystusa Króla postawili cieszyniacy w 1901 roku dla uczczenia jubileuszowego roku 1900. Ojciec pana Eugeniusza dbał o figurę i jej otoczenie.

– Tu koncentrowała się znaczna część codzienności mieszkańców miasta. Figura stała w centrum placu – mówi Eugeniusz Lorek. – Dziś jest nieco inaczej. Choć w dalszym ciągu Górny Rynek to jedno z najbardziej ruchliwych miejsc, nierzadko nawet mieszkańcy nie zauważają pomnika, bo jest mocno zaniedbany. Kruszeje kamienny cokół, koroduje podstawa figury. Boli mnie to od dawna i w kwietniu tego roku pomyślałem, że czas najwyższy coś z tym zrobić...

Maryja prowadzi

Józef Laszczak z parafii Imienia NMP w Cieszynie Bobrku, kiedy przeszedł na emeryturę, znalazł więcej czasu na modlitwę. Odkrył w sobie szczególne nabożeństwo do Matki Bożej i Serca Pana Jezusa. Postanowił włączyć się w dzieło intronizacji Chrystusa Króla w Cieszynie. Skupił wspólnotę 19 osób z całego Cieszyna, która co tydzień spotyka się przed Najświętszym Sakramentem w kościele pw. św. Marii



ARCHIWUM



URSZULA ROGÓLSKA

Magdaleny, modląc się o uroczystą intronizację.

Do wspólnoty wkrótce dołączyli też m.in. Eugeniusz i Zuzanna Belchowsky, zaangażowani w tworzenie wspólnot Apostoła Maryjnego na Śląsku Cieszyńskim, oraz Jerzy Włodarczyk.

Wierzą, że to, co się dalej stało, to zrządzenie Opatrzności.

– Trudno w tym nie dostrzec też ręki Matki Bożej – uśmiecha się Józef Laszczak. – Pochodzę z parafii Jej Imienia. Na modlitwie spotykamy się w Jej sanktuarium w kościele pw. św. Marii Magdaleny. Wielu z nas jest także zaangażowanych w Apostolat Maryjny i Legion Maryi. To Ona prowadzi nas do Syna...

Połączyli wysiłki

O potrzebie renowacji pomnika Eugeniusz Lorek postanowił opowiedzieć proboszczowi parafii św. Marii Magdaleny, ks. kan. Henrykowi Sattlawie. Także członkowie Wspólnoty Intronizacyjnej przedstawili Księdzu Proboszczowi swój pomysł. Spotkali się i połączyli wysiłki.

Uroczystą intronizację w Cieszynie zaplanowali na 26 listopada – święto Chrystusa Króla. Zyskali już także przychyłność księży i wiernych parafii ewangeli-

Od lewej: **Pomnik Chrystusa Króla w 1901 roku... ..i dzisiaj**

czo-augsburskiej oraz władz miasta i powiatu.

W sprawie pomnika postanowili skontaktować się z władzami samorządowymi, miejskim

konserwatorem zabytków, powiatowym zarządem dróg odpowiedzialnym za teren, na którym stoi posąg, i pracownikami muzeum.

Koszt renowacji pomnika to około 12 tys. zł – dodaje Eugeniusz Lorek. – Władze pomagają nam jak mogą, jednakże wydatki na ten cel nie mogły być przewidziane w budżecie – pomysł zrodził się niedawno. Stąd zebranie potrzebnej sumy opieramy na kwestach. Dzięki otwartości księży parafii, którzy wyrazili na nie zgodę, udało się nam zebrać ok. 3,5 tys. zł. Ale to wciąż środki niewystarczające, stąd nasz apel o pomoc. Mamy nadzieję, że potrzebne środki uda się zebrać do dnia intronizacji i będzie można ją zorganizować właśnie pod pomnikiem.

URSZULA ROGÓLSKA

Ofiary na renowację pomnika można składać na konto Stowarzyszenia „Dziedzictwo św. Jana Sarkandra”, numer 68 8113 0007 2001 0000 9986 0001. W rubryce „tytułem” należy wpisać: „Renowacja pomnika Chrystusa na Górnym Rynku w Cieszynie”

W MOJEJ OPINII

EUGENIUSZ LOREK
Z PARAFII ŚW. JERZEGO

– Pomnik Chrystusa Króla przetrwał dwie wojny i okres komunistycznego reżimu, będąc siłą wiary dla mieszkańców Cieszyna. Dziś, kiedy nasze miasto przechodzi szereg pozytywnych przeobrażeń, zapomnieliśmy o pomniku naszego Boga. Nierestaurowany od lat, stanowi niechlubne świadectwo o mieszkańcach chrześcijańskiego przecież grodu. Stąd nasz apel o pomoc w jego renowacji



JÓZEF LASZCZAK
Z PARAFII IMIENIA NMP

– Wielu ludzi „czuje sprawę” – figura Chrystusa Króla na Górnym Rynku to nie tylko pomnik, to autentyczne świadectwo wiary naszych przodków i ich oddania Chrystusowi. Kiedy kwestujemy, podchodzą do nas mieszkańcy, wspierają i finansowo, i modlitwą. Wiemy, że warto i mamy nadzieję, że z Bożą pomocą podolamy.



EUGENIUSZ BELCHOWSKI
Z PARAFII ŚW. MARII MAGDALENY

– Pomnik Chrystusa Króla stoi w miejscu, gdzie spotykają się szlaki komunikacyjne z całego miasta. Prowadzą do niego wszystkie drogi. Zauważyli to już nasi przodkowie, umieszczając na nim, niestety, niewidoczny dziś napis: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”. Dziś sprawa renowacji połączyła nas także duchowo. Wspólnie się modlimy w intencji intronizacji Chrystusa Króla.

